

Łukasz Bednarski

Kombatanci w systemie politycznym PRL 1944–1972: na przykładzie województwa śląskiego i Lubelszczyzny

System polityczny jest elementem systemu społecznego – obok systemu gospodarczego i kulturowego – którego funkcjonowanie jest koniecznym warunkiem istnienia i rozwoju społeczeństw. W naukach politycznych pojęcie systemu politycznego jest jedną z podstawowych kategorii definiujących strukturę, w ramach której toczy się życie polityczne¹.

Koncepcja funkcjonalna systemu politycznego narodziła się na gruncie politologii amerykańskiej. Głównym jej twórcą jest David Easton, czołowy politolog amerykański. Koncepcję swoją wyłożył w 1953 r. w pracy *A Framework for Political Analysis*². Politolodzy amerykańscy tak formułują definicję systemu politycznego:

iz system ten stanowi określony zespół instytucji i organizacji (politycznych i prawnych), w których przebiegają działania uznane za działania systemu politycznego. Między elementami systemu politycznego zachodzą odpowiednie relacje wynikające zarówno z faktu występowania w obrębie wspólnego tworu organizacyjnego, jak i ról politycznych spełnianych w toku funkcjonowania systemu politycznego. System działa w otoczeniu, do którego kieruje swoje decyzje. Decyzje systemu politycznego mają dla otoczenia charakter wiążący, gdyż mogą być przez system wymuszone za sprawą sankcji pozostających w dyspozycji tego systemu³.

PRL jako państwo totalitarne nie wpisuje się w schemat powyższej definicji, charakteryzuje ona bowiem system polityczny państw demokratycznych, w których reguły życia politycznego są sformalizowane. W PRL funkcjonowały instytucje, m.in. PPR/PZPR (i jej satelity: SD, ZSL), i aparat bezpieczeństwa, które współpracowały ze sobą. Wynikiem tej współpracy była kontrola społeczeństwa i represje stosowane wobec kształtującej się legalnej opozycji demokratycznej (PSL Mikołajczyka) i wielu warstw społecznych. W PRL funkcjonowało wiele reguł nieformalnych, które nadawały ton życiu politycznemu.

¹ M. Gulczyński, *Nauka o polityce*, Warszawa 2007, s. 101.

² D. Easton, *A Framework for Political Analysis*, New York 1963, s. 36.

³ E. Zieliński, *Nauka o państwie i polityce*, Warszawa 1999, s. 193.

W momencie kształtowania się państwa totalitarnego po 1944 r. kombatanci o rodowodzie akowskim byli represjonowani przez władze komunistyczne. W szczególności aparat represji skierowany był przeciwko członkom podziemia antykomunistycznego i opozycji. W latach 1944–1949 na terenie Polski Ludowej działało jedenaście organizacji kombatanckich, które skupiały w swoich szeregach byłych żołnierzy z różnych formacji wojskowych (GL, AL, AK, BCh)⁴.

Związki kombatanckie były przedmiotem wzmożonej inwigilacji ze strony władz komunistycznych, którą uruchomiono już w 1944 r. Na początku komuniści mieli zadanie utrudnione, ponieważ kombatanci należeli do wielu związków, jak również działali w podziemiu antykomunistycznym.

W latach 1944–1947 na terenie Polski funkcjonowało Ministerstwo Informacji i Propagandy (MiP), którego zadaniem było umacnianie tworzonego reżimu komunistycznego w Polsce. Do kompetencji Ministerstwa należała kontrola m.in. społeczeństwa poprzez blokowanie przepływu informacji i uprawianie propagandy. Ministerstwo zbierało również informacje dotyczące działalności związków kombatanckich i ich do nich członków. Najwięcej uwagi poświęcano żołnierzom AK i BCh.

Dla PPR kluczowym związkiem kombatanckim był Związek Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację (ZUWZoNiD). Związek ten odegrał główną rolę w jednoczeniu wszystkich organizacji kombatanckich działających przed 1949 r. MiP z uwagą śledziło funkcjonowanie ZUWZoNiD. Materiały, które były zbierane przez Ministerstwo głównie dotyczyły żołnierzy AK. Pracownicy Ministerstwa skoncentrowali się na monitorowaniu działalności żołnierzy AK w poszczególnych związkach kombatanckich, jak również na ich kontrowersyjnych wystąpieniach, w których eksponowali znaczenie Armii Krajowej w okresie okupacji niemieckiej. Pozycja żołnierzy AK w poszczególnych związkach była od samego początku deprecjonowana w celu zmniejszenia ich wpływu na kierunki działalności, jakie obierały poszczególne związki. Byli oni wykluczani z gremiów kierowniczych – poprzez usuwanie z prezydium – przez żołnierzy o rodowodzie alowskim.

Jak wynika ze sprawozdania sporządzonego przez MiP, w skład komitetu organizacyjnego ZUWZoWiD w województwie śląskim weszli przedstawiciele AK, BCh, PZW, KPN, GL i PPS. Komitet od września do marca zorganizował 26 oddziałów powiatowych i miejskich. Całe województwo było objęte siecią organizacyjną Związku, grupując do marca 1946 r. 5000–6000 członków⁵. Wcześniej, 2 II 1946 r., zorganizował konferencję wojewódzką z udziałem przedstawicieli wszystkich powiatów i miast. Konferencja postanowiła przeprowadzić kampanię przedzjazdową,

⁴ W latach 1944–1949 na terenie Polski działały następujące organizacje kombatanckie: Polski Związek Dąbrowszczaków, Związek Weteranów Powstań Śląskich, Związek Weteranów Powstań Wielkopolskich, Związek Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację 1939–1945, Związek Byłych Więźniów Politycznych, Związek Weteranów Walk Rewolucyjnych 1905 r., Związek Żydów byłych Uczestników Walki Zbrojnej z Faszyzmem, Związek Obrońców Wybrzeża, Związek Obrońców Westerplatte, Związek Czerwonych Kosynierów, Stowarzyszenie byłych Więźniów Twierdzy Zakroczymskiej.

⁵ AAN, Ministerstwo Informacji i Propagandy (dalej MiP), sygn. 933, mikrofilm (dalej mf) 28979. Sprawozdanie (odpis) z prac Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację w wojew[ództwie] śląsko-dąbrowskim, b.d., k. 17.

organizując walne zebrania oddziałów Związku, wybrać zarządy oddziałów na zjazd wojewódzki, który postanowiono zwołać na 2–3 III 1945 r. Walne zebrania odbyły się w 22 powiatach, w ich wyniku wybrano 418 delegatów na zjazd wojewódzki⁶. Działania te miały na celu stworzenie struktur organizacyjnych Związku na terenie województwa śląskiego.

Zjazd odbył się w dniach 2–3 III 1945 r. przy udziale ponad 400 delegatów. Po odczytaniu sprawozdania z dotychczasowej działalności uczestnicy przystąpili do ożywionej dyskusji, w której kombatanci o proweniencji lewicowej opowiadali się „za blokiem wyborczym przeciwko rozbijaczom jedności narodowej”. Szczegółowy przebieg zjazdu – w mojej ocenie – został celowo pominięty przez autorów sprawozdania, którzy skupili się na charakterystyce incydentu, w którym uczestniczyli żołnierze AK. Wpłynął on na odejście od ustalonej pierwotnie problematyki zjazdu. Reprezentanci tej formacji mieli przekonywać uczestników zjazdu, że tylko AK prowadziła walkę z okupantem, negując zarazem rolę, jaką odegrała w czasie okupacji niemieckiej AL. Stanowisko to spotkało się z ostrą ripostą żołnierzy należących do AL. Płk Wiśniewski przekonywał zebranych, że co prawda istniała AK, lecz to oddziały AL podjęły walkę na terenie województwa śląskiego już w 1942 r., „kiedy członkowie AK stali z bronią u nogi”⁷. Było to powtórzenie propagandowej i kłamliwej tezy, że GL/AL była pierwszą formacją, która podjęła walkę z Niemcami. Obowiązywała ona w PPR od wiosny 1943 r. i propagowana była do października 1956 r.

Bardziej szczegółowe sprawozdanie dotyczące przebiegu zjazdu zostało sporządzone przez kierownika Wydziału Propagandy Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy Mariana Łataka. Wymienia on, że wśród delegatów byli również funkcjonariusze MO i UB⁸. Zwrócił również uwagę na fakt, że żołnierze AK byli liczebnie najmniej reprezentatywną grupą na zjeździe. Wynikało to z faktu, że wielu żołnierzy AK nie wstępowało do związków kombatanckich z obawy przed represjami i szykanami ze strony komunistów⁹.

⁶ Tamże. Komitet wojewódzki postanowił przed zjazdem zjednoczyć „wszystkich bojowników o niepodległość i demokrację na platformie deklaracji ideowej Związku. Od samego początku działalności Związku zwracano uwagę na opiekę socjalną swoich członków. W związku z tym Komitet Organizacyjny postulował „stworzenie opieki nad wdowami i sierotami po poległych partyzantach i żołnierzach w ramach Związku. [...] Dla tego celu stworzenie i przyjęcie poniemieckich warsztatów pracy w mieście i na wsi warsztatów rolnych, które dadzą dochód i stworzą możliwość zatrudnienia dla członków naszego Związku i najważniejszy element, najbardziej patriotyczny, przyczyni się do utrwalenia polskości na ziemiach odzyskanych”. Por. Tamże.

⁷ Tamże. W proteście były dowódca AK opuszczając zjazd dał znak do wyjścia byłym członkom AK – około 15–20 ludzi wyszło z sali obrad.

⁸ Pracownicy aparatu bezpieczeństwa mieli zapewne zbierać wszystkie informacje dotyczące wystąpień żołnierzy AK na zjeździe i stosować wobec nich ewentualne szykany i represje.

⁹ AAN, MiP, sygn. 933, mf 28979. Sprawozdanie obecnego na zjeździe Uczestników Walki Zbrojnej o Wolność i Demokrację kierownika Wydziału Propagandowego Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy województwa śląsko-dąbrowskiego Mariana Łataka dotyczący nieporozumienia na zjeździe Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, odbytego w dniu 3 III 1946 r., Katowice 25 III 1946 r., k. 16.

Na zjeździe Józef Sęk-Małęcki, żołnierz, ostro zaatakował żołnierzy AK w swoim referacie, w którym wyraził m.in. opinię, że „Armia Krajowa jest zaprzeczeniem idei demokratycznej”. Potępił również „bratobójcze mordy przeprowadzane przez byłych żołnierzy AK”. Po wystąpieniu płk. J. Sęk-Małeckiego na zjeździe nastąpiła dyskusja, która zdominowała obrady. Dyskutanci odbiegli całkowicie od przewidzianej uprzednio tematyki zjazdu – konsolidacji związków kombatanckich o różnych barwach politycznych¹⁰.

Ze stanowiskiem Sęk-Małeckiego polemizowali żołnierze AK, którzy twierdzili, że obszar śląski był jedynym obszarem, gdzie współpraca pomiędzy różnymi formacjami wojskowymi rozwijała się pomyślnie i w „żadnym wypadku do mordów bratobójczych nie doszło”. Autor dokumentu odnotował również w sprawozdaniu, że jeden z akowców zaczął bronić stanowiska i polityki S. Mikołajczyka. Delegaci wywodzący się z AL protestowali przeciwko wystąpieniu akowca¹¹. Płk Wiśniewski (AL), który jako ostatni przemawiał na zjeździe, w ostrych słowach polemizował ze swymi przedmówcami, potępiając działalność AK. Wystąpił on również przeciwko dowództwu Okręgu Śląskiego AK, mówiąc m.in.: „prawdą jest, że do AL-u zgłaszały się różne szumowiny, zgłosiło się również miejscowe dowództwo AK”. Na te słowa ostro zareagował dowódca okręgu śląskiego AK płk Zygmunt Walter, który wstał od stołu prezydialnego i na znak protestu opuścił salę obrad¹².

Przebieg zjazdu świadczy o marginalizacji i eliminacji żołnierzy AK z zarządu, do czego dążyli członkowie Związku o proweniencji lewicowej od samego początku funkcjonowania organizacji. Świadczy też o położeniu kombatanatów w tzw. okresie stalinowskim¹³. Od początku kształtowania się systemu totalitarnego na ziemiach polskich kombatanaci byli inwigilowani. Ukazuje również położenie w systemie politycznym żołnierzy AK, którzy byli oskarżani przez działaczy z AL-u o „bratobójcze mordy” i występowanie przeciwko kształtującemu się systemowi totalitarnemu.

Aparat bezpieczeństwa w celu monitorowania ZUWZoWiD prowadził również tzw. sprawy operacyjne. Byłoby dużą niefrasobliwością stwierdzenie, że scharakteryzowane poniżej sprawy operacyjne były pierwszymi, które dotyczyły związków kombatanckich. W wyniku kwerendy w archiwach IPN-u natknąłem się na sprawy operacyjne zakładane przez UB, które dotyczyły związków kombatanckich działających na terenie województwa śląskiego. Są to głównie materiały, które charakteryzują działalność związków, prezentują ich stan liczebny (ze szczególnym uwzględnieniem liczby żołnierzy AK i BCh), jak również ukazują liczbę tzw. konfidentów działających w organizacjach. Ich celem było przede wszystkim rozpracowywanie organizacji od wewnątrz, monitorowanie działalności żołnierzy AK w poszczegól-

¹⁰ Tamże.

¹¹ Tamże, k. 15, 16.

¹² Tamże, k. 16. Zjazd ZUWZoWiD odbił się szerokim echem w prasie lokalnej, która w szeregu artykułów komentowała jego przebieg. Artykuł w „Gazecie Robotniczej” opisywał ten zjazd. Por. Tamże.

¹³ Zob. szerzej: Ł. Bednarski, *Lubelski Związek Bojowników o Wolność i Demokrację w okresie stalinowskim 1949–1953*, „Rocznik Lubelski”, t. XXXVII, red. R. Litwiński, Lublin 2011, s. 183 – 206.

nych związkach. Należy również zaznaczyć, że część materiałów dotycząca związków kombatanckich z tego okresu mogła się nie zachować lub została zniszczona, natomiast jeżeli dokumenty zachowały się, duża ich część jest wybrakowana i niepełna. Problem ten nadal wymaga szczegółowych badań.

Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego we Wrocławiu założył sprawę operacyjną na nowopowstały ZBoWiD, zaś materiały wytworzone przez UB pochodzą z lat 1949–1952 i dotyczą ZUWZoWiD. Głównie są to wykazy członków zarządów, sprawy operacyjne prowadzone przeciwko Związkowi i stan agentury w ZUWZoWiD. Należy dodać, że są to informacje śladowe. W jednej z teczek w notatce informacyjnej sporządzonej przez funkcjonariusza UB stwierdzono, że „materiał nie przedstawia żadnej wartości operacyjnej, jak również materiały te nie posłużyły do rejestracji osób”¹⁴. Pomimo tej negatywnej opinii w teczce można znaleźć informacje, które mają wartość poznawczą dla historyka. Są to przede wszystkim dokumenty informujące o osobach, które funkcjonowały jako agenci i współpracowały z UB¹⁵. Istotne są również raporty specjalne dotyczące np. organizowanych zjazdów przez poszczególne związki kombatanckie.

Jeden z raportów specjalnych, który został sporządzony przez pełniące obowiązek szefa WUBP na miasto i powiat Jelenia Góra, dotyczył walnego zebrania ZUWZoWiD, które odbyło się w 1947 r. Raport informował naczelnika Wydziału V WUBP o przebiegu zjazdu¹⁶. Stosunkowo dużo uwagi UB poświęcił ważnemu wydarzeniu jakim było połączenie ZUWZoWiD z Związkiem Osadników Wojskowych. W wyniku fuzji tych organizacji kombatanckich powstał Związek Bojowników z Faszyzmem i Najazdem Hitlerowskim o Niepodległość i Demokrację (ZBzFiNHoNiD)¹⁷. Fakt ten nie umknął uwadze UB, którego pracownik, obserwator wydarzenia raportował następująco: „Zjazd odbył się b. spokojnie wg przewidzianego programu, żadnych wrogich wystąpień nie zanotowano”¹⁸.

Już w pierwszym kwartale 1949 r. wrocławski Urząd Bezpieczeństwa założył na nowo powstały ZBzFiNHoWiD sprawę operacyjną o kryptonimie „Jedność”. Do 30 III 1949 r. UB w ramach sprawy kryptonim „Jedność” nie prowadził żadnych działań poza powiatem świdnickim, gdzie założył 8 nowych spraw ewidencyjnych. Również monitorowano działalność Związku i liczbę nowo przyjętych członków w szeregach organizacji¹⁹. Podobne charakterystyki sporządzane w ramach sprawy

¹⁴ AIPN Wr sygn. 032/90. Notatka informacyjna, k. 4.

¹⁵ AIPN Wr sygn. 032/90. Dokument skierowany przez Naczelnika Wydziału II WUBP we Wrocławiu do Naczelnika Wydziału V, Wrocław 7 VII 1949 r., k. 19.

¹⁶ AIPN Wr sygn. 032/90. Raport specjalny skierowany do Naczelnika Wydziału V WUBP we Wrocławiu, p.o. szef UB na miasto i powiat Jelenia Góra, Zbigniew Sikora, k. 135–137.

¹⁷ J. Wawrzyniak, *ZBoWiD i pamięć II wojny światowej 1949–1969*, Warszawa 2009, s. 69.

¹⁸ AIPN Wr sygn. 032/90. Raport specjalny do Departamentu V MBP Naczelnika Wydziału I w Warszawie, zastępca Naczelnika Wydziału Feliks Dwojak, Wrocław 28 IX 1948 r., k. 147.

¹⁹ AIPN Wr sygn. 032/90. Charakterystyka obiektu Związek Bojowników z Faszyzmem i Najazdem Hitlerowskim o Wolność i Demokrację krypt[onim] „Jedność” za okres od dn. 1 III 1949 do 29 III 1949 r., Naczelnik Wydziału V Feliks Olko, Wrocław 30 III 1949 r., k. 150.

operacyjnej kryptonim „Jedność” napływały w kwietniu, maju i na przełomie czerwca i lipca 1949 r.²⁰ W maju, dzięki agenturze działającej w Związku, UB opracował skład ilościowy żołnierzy AK i BCh należących do Związku. Jak donosił UB, akowców w ZBzFiNHoWiD miało być 300, zaś żołnierzy BCh było 47.

Oceniano również pozycję polityczną poszczególnych działaczy Związku. W szczególności UB zainteresowany był informacjami, które dotyczyły zmian personalnych w zarządzie. Nie bez znaczenia były również donosy agentury działającej w Związku, która informowała o relacjach pomiędzy poszczególnymi członkami zarządu, jak i o próbach usuwania działaczy komunistycznych z szeregów związkowych przez żołnierzy AK. Dzięki „kontaktom poufny” UB miał również uzyskiwać informacje o żołnierzach AK i BCh w celu ich rozpracowywania.

W okresie odwilży popaździernikowej 1956 r.: dwubiegunowa strategia polityczna władz PRL wobec środowisk kombatanckich

Rok 1956 r. został przez historyków, politologów jak również socjologów dość dobrze udokumentowany, więc nie będę analizował przebiegu wydarzeń Października 1956 r. i jego reperkusji w PRL. W wyniku wydarzeń październikowych część członków podziemia antykomunistycznego objęta została akcją amnestyjną, w efekcie której wielu żołnierzy AK wyszło z więzień. Po okresie represji i prześladowań zaczęli oni odgrywać poważną rolę polityczną działając w różnych organizacjach społecznych i politycznych, m.in. w ZBoWiD-zie. Wielu żołnierzy AK zaczęło aktywnie działać w nielegalnej opozycji demokratycznej w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, jak. np. były członek podziemia antykomunistycznego Marian Gołębiowski, późniejszy współtwórca organizacji „Ruch”.

Rok 1956 r. był również ważną cezurą dla samego ZBoWiD-u, który po okresie stalinowskim zaczął odbudowywać swoje struktury i przyjmować dość masowo w swe szeregi żołnierzy AK. Silne odrodzenie akowców miało miejsce w szczególności – ale nie tylko – w lubelskiej komórce organizacyjnej. Lubelszczyzna była obszarem o najbardziej intensywnej działalności konspiracyjnej i partyzanckiej w okresie okupacji niemieckiej. Po wojnie bardzo silne było tu też podziemie niepodległościowe o proveniencji poakowskiej. Stąd istniała tu szeroka baza potencjalnych członków organizacji kombatanckiej. Już w listopadzie 1956 r. odbył się zjazd wojewódzki lubelskiego ZBoWiD-u pod przewodnictwem żołnierza AL płk. Jana Wyderkowskiego. Na zjeździe kombatancki domagali się rehabilitacji politycz-

²⁰ AIPN Wr sygn. 032/90. Charakterystyka obiektu Związek Bojowników z Faszyzmem i Najazdem Hitlerowskim o Wolność i Demokrację krypt[onim] „Jedność” za okres od dn. 1 IV do dnia 30 IV 1949 r., Naczelnik Wydziału V Feliks Olko, Wrocław 30 IV 1949 r., k. 151; Charakterystyka obiektu Związek Bojowników z Faszyzmem i Najazdem Hitlerowskim o Wolność i Demokrację krypt[onim] „Jedność” za okres od dn. 1 V do dnia 30 V 1949 r., Naczelnik Wydziału V Feliks Olko, Wrocław 30 V 1949 r., k. 152, 153; Charakterystyka obiektu Związek Bojowników z Faszyzmem i Najazdem Hitlerowskim o Wolność i Demokrację krypt[onim] „Jedność” za okres od dn. 29 VI 1949 r. do dnia 30 VII 1949 r., Naczelnik Wydziału V Feliks Olko, Wrocław 28 VII 1949 r., k. 154–155.

nej, jak również krytycznie wypowiadali się o tzw. kulcie jednostki²¹. Zaraz po zjeździe wojewódzkim odbyły się zjazdy powiatowe, na których również domagano się rehabilitacji politycznej i powołania w tym celu specjalnych komisji. Większość zjazdów odbywała się w 1957 r., niektóre z nich organizowane były w kilka tygodni po VIII Plenum KC PZPR 1956 r. Na przykład w Tomaszowie Lubelskim kombatanci dokonali wyboru nowego zarządu powiatowego, w skład którego weszli głównie przedstawiciele AK i BCh²².

Na zjeździe w Chełmie kombatanci domagali się powołania komisji rehabilitacyjnej. Kompetencje komisji – jak sama nazwa wskazuje – polegać miały na przeprowadzeniu rehabilitacji tych wszystkich, którzy po 1944 r. zostali niesłusznie skrzywdzeni przez aparat represji²³. Na zjeździe powiatowym w Krasnymstawie partyzanci domagali się usunięcia z władz administracyjnych ludzi, którzy tworzyli system stalinowski i byli z nim związani oraz powołania komisji rehabilitacyjnej²⁴. W trakcie zjazdu została powołana komisja weryfikacyjno-rehabilitacyjna, której przewodniczącym został Jan Stefańczyk. Skład zarządu został zdominowany przez

²¹ Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej APL), Związek Bojowników o Wolność i Demokrację (dalej ZBoWiD ZW), sygn. 89. Protokół z wojewódzkiego zjazdu ZBoWiD 11 XI 1956 r., k. 91. Reperkusje jakie wywołał Październik 1956 w lubelskim ZBoWiD-zie opisują szczegółowo w artykule: *Polski Październik 1956 a lubelski Związek Bojowników o Wolność i Demokrację*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2012, nr 19.

²² APL, ZBoWiD ZW, sygn. 341. Protokół ze zjazdu Powiatowego ZBoWiD w Tomaszowie Lubelskim odbytego w dniu 25 XI 1956 r., k.n.p. Skład zarządu przedstawiał się następująco: Mieczysław Berecacki (AK), Jan Zeń (AK), Zygmunt Tor (AK), Bronisław Mielniczuk (AK), Ignacy Wróblewski (AK), Jan Krystek (AK), Zenon Jachymek (AK), Jan Krupa (BCh), Bronisław Krzeszowiec (BCh), Józef Wawro (BCh), Janusz Peter (BCh), Franciszek Bartłomowicz (BCh), Edward Żólkiewski (Armia Polska), Paulina Czuwara (LZK), Feliks Kozak (AL).

²³ APL, ZBoWiD, sygn. 284. Wnioski zjazdu ZBoWiD odbytego w dniu 2 II 1956 r., k. 9. Na wstępie wniosku stwierdzono: „Zjazd ZBoWiD powiatu chełmskiego domaga się powołania Powiatowej Komisji Rehabilitacyjnej, która powinna bez żadnej zwłoki przeprowadzić pełną rehabilitację tych wszystkich naszych towarzyszy i kolegów broni, którzy w przeszłości byli niesłusznie skrzywdzeni lub oszczerczo zniesławionych [...]. W naszych nowych warunkach wypływa nowa i wielka rola związku. Nasz związek musi się zjednoczyć, muszą zatrzeć się pochodzenia ludzi z różnych formacji, musi utrwalić się zamiast nazw żołnierz z AL – AK – BCh – żołnierz polskiego Ruchu Oporu”.

²⁴ APL, ZBoWiD ZW, sygn. 269. Rezolucja z odbytego zjazdu powiatowego ZBoWiD w dniu 10 II 1957 r. w Krasnymstawie w liczbie około 400 osób, k. 116. Na wstępie rezolucji stwierdzono: „Realizując przemiany polityczne które zaszły w naszym kraju po VIII Plenum KC PZPR, uczestnicy zjazdu wykazują pełne poparcie w odbudowie życia gospodarczego i politycznego poprzez dążenie ku socjalizmowi według własnego modelu, który zapewni nam pełną suwerenność i niepodległość [...]. My uczestnicy zjazdu żądamy usunięcia ze stanowisk administracyjnych i państwowych osób, które w minionym okresie 12 lat zostali na swoich stanowiskach zbłąźnieni w sensie prawnym i którzy do dnia dzisiejszego pozostają nadal na swoich stanowiskach [...]. Walny zjazd delegatów ZBoWiD stwierdza z całą stanowczością, że będzie stał na straży polskiego Października, programu nakreślonego na VIII Plenum KC PZPR i tow. Wiesławem”.

byłych członków „prawicowych” organizacji (BCh, AK) działających w czasie II wojny światowej²⁵.

Przytoczone powyżej przykłady ukazują ferment polityczny, jaki wystąpił w lubelskim ZBoWiD-zie po 1956 r. Październik przyczynił się do zmiany położenia środowisk kombatanckich. Mogli już głośno mówić o represjach, jakie dotknęły ich w okresie stalinowskim ze strony NKWD/UB. Komuniści w wyniku burzliwych wydarzeń 1956 r. stracili kontrolę nad Związkiem. Do organizacji zaczęli być przyjmowani żołnierze AK, niekiedy o proweniencji winowskiej. W związku z tym władze PRL diametralnie zmieniły strategię działania wobec środowisk kombatanckich. Na czym ona polegała i czym się charakteryzowała?

Strategia władz komunistycznych wobec kombatantów była dwubiegunowa. Oficjalnie dokonano częściowej rehabilitacji byłych żołnierzy AK. Rozpoczęła się ogólnokrajowa dyskusja nad rolą i znaczeniem AK. Klimat dyskusji tamtych lat znakomicie oddają pierwsze strony książki pod zmiennym tytułem *Na spotkanie ludziom z AK*, w której pisano:

Już kilka miesięcy trwa na łamach prasy polskiej i coraz szerzej się rozwija dyskusja nad tak zwanym „problemem AK”. Zabierali w niej głos publicyści, literaci i dziennikarze, a wraz z nimi coraz liczniej włączali się do dyskusji najbardziej może miarodajni jej uczestnicy – byli członkowie Armii Krajowej [...]. Pisali również członkowie Armii Ludowej i Batalionów Chłopskich. [...] Są w tej dyskusji ostre starcia polemiczne, duże różnice i rozpiętości zdań. Nie jest to dyskusja akademicka, beznamietna, spokojna. Jest pełna żywych uczuć, żywych słów – nieraz gorzkich. Nic w tym dziwnego. „Problem AK” – to przecież nie mały fragment tak dramatycznie splecionej, najnowszej historii Polski²⁶.

Czytelnik tych słów, mógł wywnioskować, że pozycja byłych żołnierzy AK w systemie politycznym państwa była dobra i nie budziła zastrzeżeń. Jednak ówczesne realia były całkiem inne.

Strategia polityczna władz PRL-u wobec środowisk poakowskich po roku 1956 r. skierowana była na masową inwigilację tych środowisk, które skupione były w potężnej i wpływowej organizacji kombatanckiej, jaką był ZBoWiD. Akowcy po 1956 r. dążyli do odbudowania dawnych przyjaźni i więzi grupowych z okresu okupacji niemieckiej, do czego komuniści nie chcieli dopuścić. W celu atomizacji i inwigilacji środowisk kombatanckich SB prowadziła – podobnie jak przed 1956 r. – tzw. sprawy ewidencyjno-operacyjne, w ramach których inwigilowane było środowisko kombatanckie. Czym się różniła inwigilacja byłych żołnierzy AK–WiN przed i po 1956 r.? W mojej ocenie przede wszystkim skalą. Lęk komunistów przed odrodzeniem AK był tak silny, że kierownictwo zarządzające aparatem bezpieczeństwa zwiększyło liczbę zakładanych spraw operacyjnych nie tylko na sam ZBoWiD, lecz na poszczególne osoby, które należały do organizacji (głównie koncentrowano się na byłych dowódcach z okresu okupacji niemieckiej). Inwigilacja kombatantów była ści-

²⁵ APL, ZBoWiD ZW, sygn. 269. Protokół z posiedzenia nowo wybranych władz zarządu ZBoWiD w Krasnymstawie odbytego dnia 10 II 1957 r. w sali Komitetu Powiatowego PZPR w Krasnymstawie, k. 115.

²⁶ K.M. [Karol Małcużyński], *Na spotkanie ludziom z AK*, Warszawa 1956, s. 5.

śle związana z werbowaniem tajnych współpracowników spośród byłych członków podziemia antykomunistycznego. Wielu żołnierzy AK–WiN–NSZ niekiedy w bardzo dramatycznych okolicznościach podejmowało współpracę ze służbami PRL²⁷.

Już w pierwszych dniach po wydarzeniach Października członkowie lubelskiego ZBoWiD-u spotkali się z egzekutywą KW PZPR. Na posiedzeniu dyskutowano o roli politycznej odrodzonego Związku i kierunkach jego działalności. Reprezentanci ZBoWiD-u przedstawiali członkom egzekutywy przebieg i charakter zjazdów, które odbywały się w poszczególnych powiatach województwa²⁸.

Z analizy protokołów ze spotkań członków ZBoWiD-u z egzekutywą KW PZPR wyłania się lęk komunistów przed politycznym wzmocnieniem ZBoWiD-u. Mówił o tym uczestnik posiedzenia, Świtlak. Zauważył on, że członkowie Związku, organizując koła ZBoWiD przy zakładach pracy i we wsiach, mieli dążyć do zastępowania organizacji partyjnych (POP), które tam funkcjonowały. Uważał, że dynamiczne organizowanie kół przez ZBoWiD wynika ze słabego oddziaływania byłych żołnierzy AL-u w Związku. Było to wynikiem zjazdów, jakie organizowali byli partyzanci Lubelszczyzny po 1956 r., które P. Dąbek na posiedzeniu zaliczył do „złotów organizowanych przez AK przy braku kierownictwa ze strony naszych towarzyszy”²⁹. Nic więc dziwnego, że aparat bezpieczeństwa w swoich działaniach skupił się m.in. na inwigilacji ZBoWiD-u i jego członków, głównie żołnierzy AK, podjęła już w pierwszych miesiącach 1957 r. W styczniu (9–12 I 1957 r.) pracownik MSW, funkcjonariusz SB T. Krawczyk wizytował Wydział III KW MO w Lublinie. Kontrola miała wykazać, w jakim stopniu i na jakim poziomie prowadzone jest przez Sekcję I Wydziału III wykorzystanie sieci agenturalnej, która utrzymywała kontakt z SB. Jak pisał w raporcie: „w wydziale III uwidacznia się aktywizacja pracy operacyjnej, która do obecnej chwili z uwagi na reorganizację nie była prowadzona prawie w ogóle. O ile próbowano robić jakieś poczynania operacyjne, to w znikomych procentach”³⁰.

²⁷ Problem tajnej współpracy wśród byłych członków podziemia antykomunistycznego – w szczególności po 1956 r. – jest słabo zbadany przez historyków. W czasopiśmie IPN („Pamięć i Sprawiedliwość”, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989”) są publikowane artykuły dotyczące tej problematyki, lecz dotychczas problem ten nie doczekał się ogólnopolskiego opracowania monograficznego. Na ten temat zob. szerzej: T. Balbus, *Służył nam bez zastrzeżeń i skrupułów. Druga twarz byłego szefa Oddziału Obszaru Lwowskiego ppłk. Henryka Pohoskiego „Walerego” vel „Szpinalskiego”*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2004, nr 1, s. 286–318. J. Marszałec, *Na „spotkanie” ludziom z AK. Służba Bezpieczeństwa wobec środowisk akowskich po 1956 r. na Wybrzeżu Gdańskim*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2005, nr 1.

²⁸ APL, KW PZPR, sygn. 216. Protokół z posiedzenia egzekutywy KW PZPR w Lublinie z dnia 15 XI 1956 r., k. 65.

²⁹ APL, KW PZPR, sygn. 216. Protokół nr 37/56 z posiedzenia egzekutywy KW PZPR w Lublinie z dnia 5 XII 1956 r., k. 106, 108, 110. Na temat inwigilacji byłych żołnierzy AK w po 1956 r. zob. szerzej: Ł. Bednarski, *Służba Bezpieczeństwa i Komitet Wojewódzki PZPR wobec kombatantów lubelskiego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w 1957 r.*, „Materiały IV Letniej Szkoły Historii Najnowszej IPN”, red. N. Jarska, T. Kozłowski, wstęp Ł. Kamiński, Warszawa 2011, s. 110–124.

³⁰ AIPN sygn. 01355/175. Raport skierowany do Naczelnika Wydziału I Departamentu III, kpt. T. Krawczyk, Warszawa 13 I 1957 r., k. 8.

Poza tym wytypowana została specjalna grupa pracowników SB, mających zajmować się sprawami – jak to określono – „po zagadnieniu sanacji”³¹. Mimo utworzenia specjalnej grupy, nie posiadała ona kierownika nadzorującego ich działania wobec członków ZBoWiD-u. Aby usprawnić działalność grupy, przydzielono do niej nowych pracowników. Grupa ta nawiązała kontakt z siecią agenturalną działającą w Związku – jak oceniał w raporcie kpt. T. Krawczyk – w 80%³².

Fakt inwigilacji byłych członków podziemia antykomunistycznego jest godny uwagi, ponieważ ukazuje strategię władz PRL wobec kombatantów jako jednej z grup społecznych, która przez społeczeństwo postrzegana była jako ówczesna rzeczywista elita społeczna. Uwidaczniało się to szczególnie na poziomie gmin i powiatów, gdzie nadal funkcjonował autorytet żyjących byłych dowódców i żołnierzy AK, z których wielu opuściło niedawno więzienie. Był on naturalny i autentyczny w przeciwieństwie do zdepopularyzowanej pozycji większości lokalnych notabli z PZPR. Żołnierze AK byli inwigilowani do 1989 r. włącznie. Celem tej inwigilacji była neutralizacja i atomizacja środowisk kombatanckich. Próbowano również rozbić więzi grupowe, wprowadzając do Związku tajnych współpracowników, których zadanie sprowadzało się m.in. do wprowadzania fermentu i wywoływania animozji pomiędzy członkami ZBoWiD-u. W szczególności ostrze aparatu represji było skierowane przeciwko żołnierzom AK, jak również byłym członkom WiN i NSZ, którzy w wyniku odwilży zaczęli napływać w szeregi ZBoWiD-u.

Okres prezesury Mieczysława Moczara 1964–1972: instrumentalne wykorzystywanie kombatantów do walki o władzę

Rok 1964 r. był bardzo ważną cezurą dla ZBoWiD-u i środowisk kombatanckich. W wyniku IV Kongresu zmieniła się ekipa kierująca Związkiem. W miejsce ustępującego z funkcji prezesa Zarządu Głównego Janusza Zarzyckiego wszedł Mieczysław Moczar. Wiązało się ono nie tylko z poprawą funkcjonowania samego ZBoWiD-u, ale z diametralną zmianą położenia kombatantów w systemie politycznym PRL. Na czym owa zmiana polegała?

Moczar zdawał sobie sprawę, że nie ma silnego poparcia w KC PZPR. Widział potencjał polityczny w środowiskach kombatanckich, których używał jako instrument do zdobycia władzy. Otwarcie struktur ZBoWiD-u dla byłych żołnierzy AK miało mu zjednać całe środowisko kombatanckie, nie tylko o proveniencji „lewicowej”. Obietnica Moczara usunięcia propagandowych i szkalujących akowców plakatów z napisem „zapłuty karzeł reakcji”, podniesienie wysokości rent i emerytur zmierzwały do zapewnienia sobie zaplecza politycznego. Jak wyglądała strategia prezesa ZBoWiD-u a równocześnie ministra spraw wewnętrznych wobec kombatantów?

³¹ Określenie to Służba Bezpieczeństwa stosowała wobec członków ZBoWiD, którzy w okresie międzywojennym należały do obozu piłsudczykowskiemu.

³² AIPN sygn. 01355/175. Raport skierowany do Naczelnika Wydziału I Departamentu III, kpt. T. Krawczyk, Warszawa 13 I 1957 r., k. 8.

Posunięcia Moczara z oddali śledził ówczesny dyrektor Radia Wolna Europa Jan Nowak Jeziorański, który w swoich wspomnieniach pisał o spotkaniu w Rzymie z Oskarem Lange, który tak charakteryzował środowisko „partyzantów”:

Wpadliście na upraszczający schemat dzielenia partii na Natolin i grupę puławską. Ope-
rujecie przestarzałym schematem dwóch zwalczających się frakcji. Nie dostrzegacie,
że od czterech lat działa spisek ludzi wywodzących się z partyzantki AL. Mają swoją
bazę w służbie bezpieczeństwa. Celem jest stopniowe przejmowanie władzy i związa-
nych z nią korzyści. Nie jest to jednak żadna frakcja, lecz zbrodniczy gang nieuznający
żadnych hamulców prawnych czy moralnych. Partyzanci są bardziej niebezpieczni od
stalinowców, bo tamci po śmierci Bieruta nie mieli przywódcy, a ci znaleźli sobie chary-
zmatycznego herszta w osobie Mieczysława Moczara³³.

Szwajcarski dziennikarz Ernst Halperin, z którym Jan Nowak Jeziorański spo-
tkał się już w lipcu 1960 r., również mówił o grupie „partyzantów”, o „wtyczkach”
i „manipulacjach” stosowanych wobec Gomułki przez ludzi skupionych wokół
Moczara³⁴. Pierwsze kroki zmierzające do dekonspiracji środowiska „partyzantów”
miały miejsce w czerwcu 1963 r., kiedy Radio Wolna Europa nadało pierwszą audy-
cję na ten temat:

postanowiłem – wspomina J. Nowak Jeziorański – odczekać z nadaniem dalszego cią-
gu, dopóki nie dotrze reakcja na pierwszy wystrzał. Tak się złożyło, że w tydzień póź-
niej przejeżdżał przez Monachium pewien działacz partyjny, który już od dłuższego
czasu był z nami w kontakcie. Dowiedzieliśmy się od niego, że pierwszy komentarz
wywołał w Domu Partii burzliwą dyskusję. Zapadła decyzja, by tekstu audycji nie za-
mieszczać w tak zwanym „skrócie”, czyli codziennym biuletynie nasłuchów radiostacji
zachodnich³⁵.

Przytoczone wspomnienia Jeziorańskiego świadczą, jak silna i wpływowa była
grupa „partyzantów” i samego Moczara, który dążył do zbudowania własnej legen-
dy. Artykuły wystawiające Moczara ukazywały się w prasie codziennej, jak również
zalewały telewizję. W czasie obchodów rocznic państwowych kamery z reguły kie-
rowały się w stronę Moczara. Fakt ten nie powinien dziwić, w końcu był on niefor-
malnie drugą osobą w państwie po Władysławie Gomułce³⁶.

W Związku starał się łagodzić silne, negatywne nastroje jakie występowa-
ły wśród żołnierzy AK na tle wojennych zatargów pomiędzy żołnierzami AL i AK.
Profesor Zygmunt Mańkowski, jeden z najwybitniejszych badaczy historii AK i ru-
chu oporu na Lubelszczyźnie, doskonale znający peerelowskie środowisko komba-
tanckie, tak charakteryzuje postać Moczara:

³³ J. Nowak Jeziorański, *Wojna w eterze*, Kraków 2005, s. 518.

³⁴ Halperin nie wymienił personalnie osób, które działały przeciwko W. Gomułce.

³⁵ J. Nowak Jeziorański, *Wojna w eterze*, s. 523–524.

³⁶ Tamże, s. 525.

Moczar był człowiekiem z ludu, tzn. miał znakomity kontakt ze swoimi podwładnymi, partyzantami którym imponował ogromną odwagą, był ogromnie sugestywny w swoim działaniu, wysoki, czarny, zdecydowany w rozkazodawstwie i całym sposobie kierowania ruchami partyzanckimi. Miał taką manię, tak jak Gomułka, żeby wyrosnąć z ludu, tym ludem kierować, zmieniać jego psychikę i postawy. Wychodził naprzeciw. Był człowiekiem, który chciał doprowadzić jednak do spotkania z dowódcami AK i dokonać pewnego współdziałania pomiędzy AK a AL – i to mu się częściowo udawało. Po wojnie niestety był szefem UB w Łodzi. W Łodzi zapisał się bardzo niedobrze, był bezwzględny, w związku z tym można mu wiele rzeczy przypisać. Później zachorował na próbę odegrania większej roli, niż mu była przypisywana i dlatego rozpoczął próby oparcia się o ZBoWiD [...]. Wiedział dobrze, że w Polsce bardzo duży procent ludzi związanych było z ruchem oporu, partyzantką, że jest pewna legenda i chciał z tej legendy skorzystać. Całe jego działanie było nakierowane, żeby zdobyć tych ludzi. Dlatego otoczył ZBoWiD szczególną opieką, rozpoczął akcję orderową, załatwienie lekarzy itp. [...] W jego przemówieniach ciągle mówi o „matulach”, kobietach, które pomagały partyzantom, których trzeba otoczyć opieką, którym trzeba wynagrodzić. Jego całe działania były tylko z tym związane. Używał języka mało komunistycznego, raczej próbował zjednywać swoją nową osobowością, uznaniem dla wszystkich tych, którzy walczyli o ojczyznę, ale którzy akceptują partię i jej działania³⁷.

Moczar doskonale znał „błędy i nadużycia” popełnione i stosowane wobec innych ugrupowań wojskowych niż AL. Jako przykład przywołał osobę „Szarego” z AK, o którym powiedział, że w 1944 r. „zajmował on dobre stanowisko przeciwko Niemcom, a później z naszej winy dopuszczał się rozbijania więzień”³⁸. W okresie burzliwych wydarzeń Października, w Związku wyszło na jaw wiele kontrowersyjnych spraw. Obok problemu weryfikacji i członkostwa byłych żołnierzy AK, pojawił się problem uznania całościowego wysiłku bojowego tej organizacji w okresie okupacji. Poza tym powróciły dawne animozje, okupacyjne spory o walki bratobójcze między partyzantką AK i AL, żądano prawdy o AK³⁹. Moczar idealnie wpisywał się w ten nurt. Znał doskonale jako były partyzant środowisko i wiedział, jakie są jego oczekiwania, problemy i potrzeby. Wojenne konflikty nie były wtedy aż tak ekspozowane. Zastąpiono je chwilowym wysuwaniem na plan pierwszy krzywd, wyrządzonych „ludziom z AK”.

Kiedy ZBoWiD zamierał, Moczar nie ulegał temu trendowi – wręcz przeciwnie. Rozpoczął nowe przedsięwzięcia z udziałem byłych żołnierzy antyniemieckiej opozycji. Chodzi tu o grupę tzw. „partyzantów”, która szczególnie w drugiej połowie lat sześćdziesiątych odgrywała kluczową rolę w walce we władzach KC PZPR.

³⁷ Autoryzowana relacja prof. Zygmunta Mańkowskiego z 10 II 2011 r. Nagranie w zbiorach autora.

³⁸ K. Lesiakowski, *Mieczysław Moczar „Mietek”. Biografia polityczna*, Warszawa 1998, s. 218. Swoistym *novum*, które zostało poruszone przez Moczara był postulat uregulowania stosunku do byłych członków NSZ. Moczar oceniał, że zbyt mało poświęcono tej organizacji: „Ma ona [NSZ] wielu uczciwych ludzi i ma wielu przyjaciół w terenie”. Tamże, s. 216.

³⁹ Tamże, s. 217.

Badania tej grupy politycznej są bardzo skomplikowane, gdyż jak słusznie zauważa K. Lesiakowski:

nie istnieją konkretne źródła historyczne dotyczące tej kwestii, bo przecież nie było sformalizowanej działalności, nie było notatek i protokołów, nie było też spisu członków. Opinie dotyczące tej kwestii są często wręcz przeciwstawne, jednoznacznie stwierdzające istnienie „grupy partyzanckiej” oraz zdecydowanie zaprzeczające temu. Jedni autorzy eksponują cynizm Moczara, dążącego z pomocą „partyzantów” do przejścia władzy, inni natomiast mówią o jego patriotyzmie, integracji środowisk kombatantów⁴⁰.

Trudno jest również stwierdzić, kto pierwszy użył określenia „partyzanci” czy też „grupa partyzancka”. Franciszek Szlachcic nie kwestionował istnienia „partyzantów”. Uważał, że pierwszą osobą, która zauważyła nową formację na scenie politycznej PRL, był Artur Olsen, warszawski korespondent „New York Times’a”⁴¹. Datą, którą przyjmują historycy za moment koncentrowania się sił ludzi związanych z dawną AL, jest rok 1961, kiedy wydawnictwo MON wydrukowało książkę *Ludzie, fakty, refleksje*. Publikacja ta zawierała wywiady Walerego Namiotkiewicza i Bohdana Rostropowicza z dwunastoma byłymi żołnierzami AL/GL. Książka została wydana z okazji 20-lecia PPR i eksponowała głównie walkę zbrojną z okupantem. Na pierwszym planie znalazł się wywiad z Moczarem.

Ważnym elementem koncepcji ideowych „partyzantów”, którzy kreowali w społeczeństwie wizję II wojny światowej, były slogany o wspólnie przelanej krwi przez żołnierzy wszystkich formacji zbrojnych walczących w czasie okupacji niemieckiej. Mówiono o potrzebie integracji wszystkich środowisk kombatanckich, naprawieniu krzywd popełnionych w minionych latach. Nie dotyczyło to kręgów przywódców AK czy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Choć stopień akceptacji przez „partyzantów” racji politycznych AK i PSZ był bardzo ograniczony, stanowił jednak przełom w ówczesnych realiach politycznych. Budowanie przez Moczara legendy „narodowego komunisty” przynosiło mu popularność⁴².

Ocena „partyzantów” jako nurtu czy też frakcji politycznej, która pojawiła się w aparacie władzy, jest zdominowana przez takie wydarzenia jak Marzec 1968 i kampania antysemicka⁴³. „Partyzanci” dokonywali przekształcenia mniej zrozumiałej klasycznej ideologii komunizmu w kierunku przyswojenia rodzimych i zakorzenionych w wielu środowiskach wątków nacjonalistyczno-plebejskich⁴⁴.

Dla dużej grupy Polaków walka w konspiracji antyniemieckiej i podziemiu antykomunistycznym była najważniejszym etapem życia. Wielu z nich nie posiadało określonych poglądów politycznych, mimo to postrzegani byli przez komunistów jako wrogowie „władzy ludowej”. W grupie kombatanckiej, która w ogromnej więk-

⁴⁰ Tamże, s. 219.

⁴¹ F. Szlachcic, *Gorzki smak władzy. Wspomnienia*, Warszawa 1990, s. 95.

⁴² K. Lesiakowski, *Mieczysław Moczar...*, s. 223, 224.

⁴³ Na ten temat zob. szerzej: D. Stola, *Kampania antysyjonistyczna w Polsce 1968–1969*, Warszawa 2000.

⁴⁴ A. Friszke, *Przystosowanie i opór. Studia z dziejów PRL*, Warszawa 2007, s. 132.

szości była niekomunistyczna, istniały środowiska, które zachowały postawę niezlomną. Jednak część z nich przyjęła ofertę, którą złożył im Moczar, a mianowicie wejścia do ZBoWiD-u. W latach 1965–1967 organizacja powiększyła się do o ponad 75 tysięcy członków, a w 1968 o dalsze 32 tysiące⁴⁵.

Kombatanci wstępujący do ZBoWiD-u decydowali się na zaakceptowanie formuły o jednakowej wartości żołnierskiej krwi przelanej za ojczyznę. Ale była też grupa żołnierzy o rodowodzie akowskim, która postrzegała wstąpienie do Związku traktowała jako zdradę dawnych sztandarów. Hasło Moczara „krew ma jedną barwę” spowodowało, że historycy podjęli badania nie tylko nad historią „lewicowych” organizacji, które walczyły w okresie II wojny światowej, lecz również nad historią AK i BCh. Jako przykład można podać działalność naukową wspomnianego już prof. Z. Mańkowskiego, który następująco wspomina zmianę kursu politycznego za prezesury M. Moczara:

kiedy Moczar ogłosił twardo, że trzeba badać każdą działalność ruchu oporu, że „krew ma jedną barwę”, zwróciłem się do ZBoWiD-u, że w myśl tego chcę mieć dostęp do materiałów i podjąć tę pracę [chodzi tu o pracę nad historią AK w okręgu lubelskim – przyp. Ł.B.]. Proszę sobie wyobrazić, że wyrażono zgodę, i w ten sposób dotarliśmy do archiwum KW. Jakiego archiwum!? Były dwa archiwa, tzw. „C” i zwykłe. To zwykłe było udostępniane, a „C” było tajne i nigdy nie dopuszczali do niego. Wobec powyższego zaczęto nam udostępniać materiały na temat AK i napisaliśmy tę pracę. Przeprowadziliśmy setki rozmów z partyzantami. Kiedy ten tom już był gotowy, oddaliśmy do cenzury dwa tomy. Cenzura powiedziała, że kompetencje jej tutaj zanikają i odesłała do Warszawy [...]. W urzędzie głównym rozłożono ręce, ale chciano ją ukrócić. Natomiast dyrektorem wydawnictwa lubelskiego był Paweł Dąbek [wieloletni sekretarz KW PZPR w Lublinie i prezes Zarządu Okręgu ZBoWiD w Lublinie – przyp. Ł.B.], który był ogromnie zasłużonym partyzantem. Dąbek powiedział, że cenzura napisała pismo, żeby zlikwidować nakład gotowy. To były dwie tony ołowiu, mianowicie wtedy skład był na linotypach. Dąbek, jedyny w Polsce mógł powiedzieć, „ja tego nie zrobię, kto wydaje rozkaz, niech wydaje rozkaz likwidowania, ja jako dyrektor wydawnictwa tego nie mogę zrobić”. Kiedy Dąbek to powiedział, cenzura zwróciła się do Biura Politycznego KC [PZPR] i powołano specjalną komisję ds. AK. Komisja zaleciła usunięcie niektórych fragmentów, ale bardzo mało. Wezwała nas i zgodziliśmy się na to, zaznaczając że opuszczono trzy zdania, ze względu na złożoną problematykę polityczną. Zmuszono nas do tego, żeby napisać zakończenie, które znajduje się w tomie pierwszym – inną czcionką – że sensem tego zakończenia jest, że AK miała dwa okresy dziejowe: jeden to walka z Niemcami, zaś w drugim okresie czasu zeszała do walki z Polską Ludową i to spowodowało jej obciążenie itd. Te dwa tomy to była niesłychana walka, to było bardzo trudne⁴⁶.

Kombatanci AK, którzy wstąpili do Związku, otrzymali szansę upamiętniania i dokumentowania swych wojennych dokonań, a także, co prawda ograniczonego, oddziaływania na społeczeństwo. Pojawiały się partyzanckie, akowskie pieśni, za-

⁴⁵ Tamże, s. 133.

⁴⁶ Autoryzowana relacja prof. Z. Mańkowskiego z 22 II 2011 r. Nagranie w zbiorach autora.

często odsłaniać tablice pamiątkowe, odznaczać miejsca potyczek i bitew. Jak zauważa A. Friszke, działania te były

wyrazem przystosowania się przez ludzi, którzy wcześniej tworzyli ognisko potencjalnego oporu. Być może ulegli mirażowi „unarodowionego” komunizmu, być może w „partyzantach” widzieli tych, którzy położą kres rządów dawnych prześladowców AK [...] Wobec niewątpliwej presji na przystosowanie – wywieranej przez władze, a także przez dawnych towarzyszy broni – szczególnego znaczenia nabierała postawa oporu przeciw akcesowi do ZBoWiD-u⁴⁷.

Prezesura Moczara charakteryzowała się nowym stylem działania. W Związku stworzył on swoistą „narodową jedność”. Pod hasłami narodowymi udało mu się skupić wokół siebie wielu kombatantów. Zaczęto organizować wspólne alowsko-akowskie biwaki i ogniska. Były partyzanckie śpiewy, wspomnienia, była wódka, bigos. Moczar znakomicie wykorzystywał wspólnotę kombatancą⁴⁸. „Mietkowi” jako prezesowi ZBoWiD-u udało się wprowadzić w szeregi Związku nowych członków, nadać mu oblicze polityczne. Za działalność w ZBoWiD-zie Moczar zabrał się z dużym rozmachem. Wykorzystywał swój udział we władzach ZBoWiD-u i chciał wyjść z problematyką kombatancą do społeczeństwa. Do tego celu wykorzystywał członków rad narodowych, którzy należeli do Związku. ZBoWiD otworzył się więc na osoby, który nie tylko były związane z ruchem komunistycznym – przychylniej zaczęto patrzeć na żołnierzy BCh i AK. Bez „ukłonu” politycznego w stronę żołnierzy AK, ZBoWiD skazany byłby na marginalizację polityczną⁴⁹.

Moczar wychodził do społeczeństwa i jeździł po kraju. W maju w Krakowie rozmawiał z tamtejszymi członkami ZBoWiD-u oraz czytelnikami przypisywanej jego autorstwu książki *Barwy Walki*, która zwyciężyła w województwie krakowskim w konkursie czytelniczym. W swojej siedzibie przyjmował różnych przedstawicieli organizacji społecznych⁵⁰. Taka postawa zjednywała mu zwolenników. Robił to na co kombatanci czekali od lat. Wstępując do ZBoWiD-u dawni uczestnicy ruchu oporu wychodzili z politycznego niebytu i mogli się wykazać działając aktywnie w Związku. Co więcej, po III Kongresie Rada Państwa przyznała członkom Związku aż 28 tys. różnego rodzaju odznaczeń⁵¹. Nie bez znaczenia były też sprawy socjalne. Członkowie Związku zostali objęci uspołecznionym lecznictwem, rozszerzono zasięg świadczeń sanatoryjnych, zwiększyła się liczba przyznanych rent i emerytur. Niekiedy żołnierze AK uzasadniali swoją obecność w Związku właśnie względami

⁴⁷ A. Friszke, *Przystosowanie i opór...*, s. 134. Zob. również: tenże, *Polska. Losy Państwa i narodu. 1939–1989*, Warszawa 2003, s. 253, 254.

⁴⁸ J. Eisler, *Marzec 1968. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 1991, s. 471; zob. również: tenże, *Polski rok 1968*, Warszawa 2006.

⁴⁹ K. Lesiakowski, *Mieczysław Moczar...*, s. 277, 278.

⁵⁰ M. Jędruszczak, *Jak powstaje legenda?*, „Za wolność i lud” 1981, s. 14–15, 19.

⁵¹ Na temat przyznawanie odznaczeń i polityki weryfikacyjnej w ZBoWiD zob. szerzej: Ł. Bednarski, *ZBoWiD w okresie odwilży popaździernikowej 1956–1959*, „Annales UMCS”, sec. F, vol. LXV, z. 2., Lublin 2010, s. 185–204.

materialnymi⁵². Związek za prezesury Moczara nie był nakierowany na gruntowną naprawę i reformę państwa, lecz na rozszerzenie bazy społecznej rządzącej partii oraz wzmocnienie pozycji politycznej jego prezesa⁵³.

Istotnym elementem działalności Moczara w ZBoWiD-zie była próba pozyskania środowisk kombatanckich działających na emigracji. W strukturach Związku została powołana specjalna komisja ds. zagranicznych. W tym celu akcentowano więź z krajem ojczystym, deklarowano pomoc w opiece nad cmentarzami, w kształceniu dzieci. Koncepcja pozyskania Polonii przez władze PRL była pomysłem Moczara. Był on zwolennikiem szerokiej i dobrze opracowanej ofensywy. Skład personalny komisji nie odpychał emigrantów wyraźną identyfikacją polityczną (Jan Mazurkiewicz, Zygmunt Berling, Zbigniew Załuski i inni). Środowiska kombatanckie na emigracji nie przyjęły jednak współpracy ze Związkiem. Uznały też propozycje komisji, np. udzielenie pomocy materialnej organizacjom kombatanckich na zachodzie, za nieszczerę⁵⁴.

Konkluzje

Położenie kombatanatów w systemie politycznym Polski Ludowej i PRL było specyficzne i zmienne. W okresie kształtowania się systemu totalitarnego władze komunistyczne miały utrudnione zadanie kontroli i inwigilacji tych środowisk. Z jednej strony liczba związków kombatanckich utrudniała to zadanie, z drugiej zaś komuniści skupieni byli na instalowaniu rządu w Polsce i zwalczaniu podziemia antykomunistycznego. Sytuacja diametralnie zmieniła się po zjednoczeniu związków kombatanckich, czego końcowym efektem było powstanie ZBoWiD-u w 1949 r. Powstanie masowej organizacji, która skupiała w swoich szeregach byłych członków organizacji działających w okresie okupacji, ułatwiło komunistom inwigilowanie, kontrolowanie i represjonowanie byłych żołnierzy AK-WiN-NSZ.

Położenie kombatanatów po 1956 r. było ściśle uzależnione od polityki prowadzonej przez władze PRL. Jesienią 1956 r., gdy do władzy doszedł Władysław Gomułka, oficjalnie stalinizm został odrzucony. Wielu żołnierzy AK objęła akcja amnestyjna. Rozpoczęto również ogólnokrajową dyskusję na temat roli AK w okresie okupacji niemieckiej. Zmiana polityki prowadzonej przez komunistów wobec żołnierzy AK wiązała się równoległe z rozpoczęciem masowej inwigilacji środowisk poakowskich, która prowadzona była do 1989 r. włącznie.

W okresie moczarskim kombatancki byli nie tylko inwigilowani przez władze komunistyczne, ale również instrumentalnie wykorzystywani do walki o władzę, która toczyła się w PZPR. W tych rozgrywkach politycznych uczestniczył M. Moczar i grupa ludzi skupionych wokół niego („partyzanci”). Działania Moczara, takie jak podniesienie wysokości rent i emerytur dla członków ZBoWiD-u, eksponowanie zasług żołnierzy AK w okresie okupacji niemieckiej, były niczym innym jak cyniczną grą. Członkowie AK w świadomości Moczara i jego partyjnych towarzyszy pozosta-

⁵² K. Lesiakowski, *Mieczysław Moczar...*, s. 280.

⁵³ Tamże, s. 281.

⁵⁴ Tamże, s. 286, 287.

wali „zapłutymi karłami reakcji”, choć po Październiku propaganda komunistyczna przestała eksponować to haniebne i kłamliwe hasło.

Bibliografia

- Balbus T., *Służył nam bez zastrzeżeń i skrupułów. Druga twarz byłego szefa Oddziału Obszaru Lwowskiego ppłk. Henryka Pohoskiego „Walerego” vel „Szpinalskiego”, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2004, nr 1, Warszawa.*
- Bednarski Ł., *Lubelski Związek Bojowników o Wolność i Demokrację w okresie stalinowskim 1949–1953*, „Rocznik Lubelski”, t. XXXVII, red. R. Litwiński, Lublin 2011.
- Bednarski Ł., *Polski Październik 1956 a lubelski Związek Bojowników o Wolność i Demokrację, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2012, nr 19.*
- Bednarski Ł., *Służba Bezpieczeństwa i Komitet Wojewódzki PZPR wobec kombatantów lubelskiego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w 1957 r.*, [w:] *Materiały IV Letniej Szkoły Historii Najnowszej IPN*, red. N. Jarska, T. Kozłowski, wstęp Ł. Kamiński, Warszawa 2011.
- Bednarski Ł., *ZBoWiD w okresie odwilży popaździernikowej 1956–1959*, „Annales UMCS” 2010, sec. F, vol. LXV, z. 2.
- Eisler J., *Marzec 1968. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 1991, s. 471.
- Eisler J., *Polski rok 1968*, Warszawa 2006.
- Friszke A., *Polska. Losy Państwa i narodu. 1939–1989*, Warszawa 2003.
- Friszke A., *Przystosowanie i opór. Studia z dziejów PRL*, Warszawa 2007.
- Jędruszczak M., *Jak powstaje legenda?, „Za wolność i lud” 1981.*
- K.M. [Karol Małcużyński], *Na spotkanie ludziom z AK*, Warszawa 1956.
- Lesiakowski K., *Mieczysław Moczar „Mietek”. Biografia polityczna*, Warszawa 1998.
- Marszałec J., *Na „spotkanie” ludziom z AK. Służba Bezpieczeństwa wobec środowisk akowskich po 1956 r. na Wybrzeżu Gdańskim*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2005, nr 1.
- Nowak Jeziorański J., *Wojna w eterze*, Kraków 2005.
- Stola D., *Kampania antysyjonistyczna w Polsce 1968–1969*, Warszawa 2000.
- Szlachcic F., *Gorzki smak władzy. Wspomnienia*, Warszawa 1990.

Combatants in the political system of Polish People's Republic (1944–1972) on the example of the Silesian and Lublin Voivodships

Abstract

In 1948, Polish Socialist Party and the Polish Worker's Party were merged and created the Polish United Workers Party. The event led to a gradual centralization of the social and political life which resulted in the imposition of unification of the eleven combatant organizations that were operating in the People's Poland. In consequence, a combatant organization called Society of Fighters for Freedom and Democracy was created.

In the time of the so-called “cult of personality”, combatants, those originating from the Home Army in particular, were persecuted by the security authorities of the Polish People's Republic. They were not admitted to the Society of Fighters for Freedom and Democracy. If it

happened that a soldier of the Home Army was a member of the Society he was sidelined by the influential activists of the Polish United Worker's Party who belonged to the Society and originated from the People's Army and the People's Guard.

The socio-political crisis that took place in 1956 considerably contributed to the change of the combatants' situation in the political system of the People's Republic of Poland. Many former soldiers of the Home Army left prisons, general liberalization of the political system took place. The soldiers of the Home Army started to demand political rehabilitation. The episode in the Lublin branch of the Society of Fighters for Freedom and Democracy can serve as an example of their rebirth after 1956. When the Lublin Society was reactivated on the basis of the former soldiers of the Home Army, the activists of the left-wing provenience were expelled from its voivodship boards.

The 1960s were called the "Moczar's period." It was a period in the history of the combatants and the Society of Fighters for Freedom and Democracy in Poland when one of the most important fractions of the Polish United Worker's Party (so-called "partisans") started using combatants for the party's own political goals. Mieczysław Moczar was aware that he would not gather real support in the party. As the president of the Society of Fighters for Freedom and Democracy and the chairman of the Leading Council he gained the favour of combatant circles by, among others, increasing the number of benefits. It made easier for Moczar to fight for the leadership in the Central Committee of the Polish United Workers' Party.

Łukasz Bednarski

historyk; doktorant w Instytucie Historii Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Zajmuje się historią społeczną i polityczną PRL ze szczególnym uwzględnieniem inwigilacji byłych członków podziemia antykomunistycznego i środowiska kombatanckiego w PRL. Opublikował m.in. *Lubelski Związek Bojowników o Wolność i Demokrację w okresie stalinowskim 1949–1953*, „Rocznik Lubelski”, t. XXXVIII, red. R. Litwiński, Lublin 2011; *Służba Bezpieczeństwa i Komitet Wojewódzki PZPR wobec kombatantów Lubelskiego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w 1957 r.*, [w:] *Materiały IV Letniej Szkoły Historii Najnowszej 2010*, red. N. Jarska, T. Kozłowski, wstęp Ł. Kamiński, Warszawa 2011.